



Sygn. akt V KK 110/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 marca 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba (przewodniczący)

SSN Zbigniew Puskarski (sprawozdawca)

SSN Andrzej Ryński

Protokolant Katarzyna Wępa

Przy udziale Prokuratora Prokuratury Krajowej Małgorzaty Kozłowskiej
w sprawie **D. D.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia czynu z art. 177 § 1 kk w zb. z art. 177 § 2
kk przy zast. art. 11 § 2 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie
w dniu 26 marca 2019 r.,

kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej
od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 13 października 2017 r., sygn. akt V Ka [...]

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w K.

z dnia 9 maja 2017 r., sygn. akt II K [...],

**uchyla zaskarżony wyrok oraz wyrok Sądu Rejonowego w K.
i sprawę przekazuje temu Sądowi do ponownego rozpoznania
w pierwszej instancji**

UZASADNIENIE

D. D. został oskarżony o to, że „w dniu 26 lipca 2012 r. na drodze publicznej pomiędzy S. a Ż., gmina M., kierując kombajnem zbożowym J. o szerokości 3,8 m wraz z przyczepą, na której znajdowało się urządzenie tnące, tzw. heder, umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym poruszając się po drodze publicznej bez wymaganego bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa zezwolenia na przejazd pojazdu ponadgabarytowego, a także poruszając się w ten sposób, nie będąc wbrew bezwzględnie obowiązującym przepisom prawa poprzedzony pojazdem wykonującym pilotaż, pokonując niebezpieczny zakręt w lewo o ograniczonej widoczności z uwagi na znajdującą się tam roślinność, jadąc przy tym całą szerokością jezdni wynoszącą w tym miejscu 3,8 m, nie zaś prawą częścią pojazdu po jego poboczu, nieumyślnie spowodował wypadek w ten sposób, że doprowadził do zderzenia z jadącym prawidłowo w przeciwną stronę samochodem marki V. o numerze rejestracyjnym [...] kierowanym przez J. Ś., który wchodząc w zakręt w prawo z dozwoloną administracyjnie i dostosowaną do warunków panujących na drodze prędkością 73 km/h, dostrzegłszy jadący z naprzeciwka wyżej opisany kombajn, poruszający się w powyżej opisany sposób, nie mając możliwości jego wyminięcia, rozpoczął gwałtowne hamowanie, wskutek czego zjechał na lewą stronę jezdni, gdzie doszło do zderzenia obu pojazdów, w wyniku którego gardziel kombajnu znajdujący się w pozycji maksymalnie uniesionej ku górze wbił się w kabinę V. - jej lewą stronę, aż do środka fotela kierowcy, tj. na odległość 1,6 m, w następstwie którego to zdarzenia kierowca samochodu V. – J. Ś. poniósł śmierć na miejscu, a jego pasażer A. D. doznał obrażeń ciała w postaci złamania obojczyka lewego, które naruszyły czynności narządów jego ciała na okres przekraczający 7 dni, tj. o czyn z art 177 § 1 k.k. w zb. z art. 177 § 2 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.”

Oskarżenie zostało sformułowane subsydiarnym aktem oskarżenia przez oskarżycielkę posiłkową M. Ś., żonę J. Ś..

Sąd Rejonowy w K. wyrokiem z dnia 9 maja 2017 r., sygn. akt II K [...], uniewinnił D. D. od popełnienia zarzucanego mu czynu, kosztami postępowania obciążył oskarżycielkę.

Wyrok ten zaskarżył w całości pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej. W obszernej apelacji zawierającej bardzo liczne (ujęte w 32. punktach)

i rozbudowane zarzuty (zostały przedstawione na prawie 22 stronach maszynopisu) podniósł, iż sąd orzekający:

- popełnił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, które miały wpływ na jego treść,
- dopuścił się obrazy przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, przy czym jako naruszone wskazano w różnych aspektach i powiązaniu: art. 7 k.p.k., art. 167 k.p.k., art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k., art. 170 § 3 k.p.k., art. 200 k.p.k., art. 201 k.p.k., art. 211 k.p.k., w zw. z art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k., a z „ostrożności procesowej” nadto art. 400 § 1 k.p.k. w zw. z art. 62 § 2 k.p.s.w.,
- dopuścił się obrazy prawa materialnego – art. 86 § 1 k.w., art. 88 k.w., art. 94 § 2 k.w., art. 96 § 1 pkt 4 i 6 k.w.

Stawiając te zarzuty, Autor apelacji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 13 października 2017 r., sygn. akt V Ka [...], utrzymał zaskarżony wyrok w mocy. Obciążył oskarżycielkę posiłkową kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze oraz zasądził od niej na rzecz oskarżonego kwotę 420 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego wniósł pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej, zarzucając:

1. rażące naruszenie przepisów prawa materialnego mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, mianowicie naruszenie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 177 § 1 k.k. poprzez ich nieprawidłową wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie polegające na bezpodstawnym założeniu, że w realiach ocenianego stanu faktycznego dyrektywy techniczne precyzujące treść normy sankcjonowanej wyprowadzonej z art. 177 § 1 i 2 k.k. nie są żadnym z przepisów naruszonych przez oskarżonego i w konsekwencji przyjęcie, że D. D. nie naruszył żadnej z zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym oraz że jedyną i bezpośrednią przyczyną wypadku w dniu 26 lipca 2012 r. było niezachowanie prędkości bezpiecznej przez J. Ś., co ostatecznie skutkowało nietrafną oceną, że zachowanie się zarzucane oskarżonemu nie urzeczywistniało znamienia czasownikowego

czynu zabronionego określonego w art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 177 § 1 k.k. – „powoduje”, podczas gdy prawidłowa wykładnia przepisów art. 177 § 1 i 2 k.k. oraz przepisów ustawy - Prawo o ruchu drogowym prowadzi do wniosku, że w realiach niniejszej sprawy przestrzeganie przede wszystkim zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego przez D. D. zapobiegać miało powstawaniu przekraczającego akceptowaną miarę niebezpieczeństwa kolizji (wypadku) i w pełni uzasadnia przypisanie oskarżonemu zarzucanego mu przestępstwa;

2. rażące naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez brak zastosowania szeregu przepisów prawa materialnego do ustalonego stanu faktycznego oraz brak dokonania ich wykładni, tj.:

- art. 2 ust. 1 stanowiącego o zasadach i warunkach dopuszczenia pojazdów do tego ruchu w zw. z art. 1 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych,

- art. 3 ust. 1, art. 16 ust. 1, art. 23 ust. 1 pkt 1, art. 60 ust. 1 pkt 1, art. 64 ust. 1, art. 66 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 71 ust. 3 ustawy - Prawo o ruchu drogowym,

- § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 grudnia 2003 r. w sprawie warunków i sposobu pilotowania pojazdów, obowiązującego w dacie czynu,

- § 39 ust. 1 i 2 pkt 1, 2, 3 i ust. 3, § 45 ust. 1 pkt 1 i ust. 3 pkt 1, § 48 ust. 3 pkt 1 i 2, § 52 ust. 1 i 3 w zw. z ust. 4, 5 i 6 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia;

3. rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie prawa procesowego w postaci art. 433 § 2 w zw. z art. 457 § 3 w zw. z art. 7 k.p.k., poprzez nierozważenie wszystkich zarzutów wskazanych w środku odwoławczym w sposób wszechstronny i wnikliwy, a także nierozważenie niektórych z nich w ogóle, co doprowadziło w konsekwencji do wniosku, że D. D. nie spowodował wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym, przy jednoczesnym lakonicznym wskazaniu powodów takiego rozstrzygnięcia;

4. rażące naruszenie przepisów prawa procesowego – art. 440 k.p.k. w zw. z art. 4 i 7 k.p.k. poprzez brak zastosowania i brak dokonania kontroli instancyjnej wyroku Sądu I instancji niezależnie od granic zaskarżenia – w sytuacji, gdy utrzymanie wyroku w mocy jest rażąco niesprawiedliwe w kontekście

naruszenia przez oskarżonego szeregu przepisów prawa administracyjnego i nieuwzględnienia okoliczności wskazujących na popełnienie przez oskarżonego co najmniej wykroczeń drogowych, których ustalenie winno nastąpić w wyroku oraz pisemnym uzasadnieniu wyroku.

W konkluzji pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Rejonowego w K. z dnia 9 maja 2017 r. i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w K. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej. Takie samo stanowisko co do kasacji przedstawił na piśmie obrońca oskarżonego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja zasługiwała na uwzględnienie, chociaż większość podniesionych w niej zarzutów nie jest zasadna. Gdy chodzi o zarzut ujęty w pkt 1., w odpowiedzi na kasację prokurator trafnie zauważył, że chociaż mówi on o naruszeniu prawa materialnego, to w rzeczywistości zmierza do podważenia poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, co w kasacji nie jest dopuszczalne. Świadczy o tym sama treść zarzutu, z której wyraźnie wynika, że skarżący kwestionuje ustalenie, iż D. D. nie naruszył żadnej z zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym oraz że jedyną i bezpośrednią przyczyną wypadku w dniu 26 lipca 2012 r. było niezachowanie prędkości bezpiecznej przez J. Ś.. Świadczy również o tym część motywacyjna kasacji w znacznej części zamierzająca do wykazania, że to oskarżony „jest odpowiedzialny za spowodowanie wskazanego wypadku, bowiem sprowadził niewątpliwie stan zagrożenia na drodze kierując J. w sposób niewłaściwy i sprzeczny z szeregiem norm wynikających z ustawy Prawo o ruchu drogowym.” Jest przy tym znamienne, że ten sam pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej w apelacji nie podnosił zarzutu obrazy tych przepisów prawa materialnego, które wskazał jako naruszone w kasacji. Niezależnie od tego trzeba stwierdzić, że nawet zasadne podniesienie zarzutu, iż w toku postępowania doszło do obrazy art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 177 § 1 k.k. nie prowadziłoby do uwzględnienia kasacji, bowiem w realiach procesowych sprawy, w której Sąd odwoławczy utrzymał w mocy wyrok Sądu pierwszej instancji, byłby to zarzut skierowany przeciwko orzeczeniu Sądu *meriti*, zatem niezgodny z przepisem art. 519 k.p.k.

W sytuacji, gdy Sąd odwoławczy poprzestał na zaaprobowaniu rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji, zatem nie stosował przepisów prawa materialnego, a w konsekwencji nie mógł ich naruszyć, jako niezasadny jawi się również drugi zarzut kasacji. Nie sposób przy tym nie dostrzec, że jest on inaczej ujętym zarzutem podniesionym w apelacji. Wskazując w pkt 5. tej skargi na obrazę przez Sąd Rejonowy art. 424 § 1 pkt 2 k.p.k., pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wywodził, że sygnalizowane uchybienie polegało m.in. na „całkowitym braku analizy prawnej przepisów prawa mających zastosowanie przy ocenie czynu oskarżonego” i wymienił te same co w kasacji przepisy ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz innych aktów prawnych jako pozostające poza polem widzenia Sądu *meriti*.

Zupełnie chybiony, zdający się świadczyć o niezrozumieniu przez skarżącego przepisu art. 440 k.p.k., jest zarzut czwarty kasacji. O naruszeniu wspomnianego przepisu można by mówić tylko wtedy, gdyby skarżący pominął w zwykłym środku odwoławczym jakieś istotne uchybienie Sądu pierwszej instancji z katalogu względnych przyczyn odwoławczych, jednak jego zaistnienie nakazywałoby uchylenie wyroku, bowiem utrzymanie go w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe (inaczej, niż w odpowiedzi na kasację wskazał prokurator, zastosowanie art. 440 k.p.k. nie musi prowadzić do uchylenia orzeczenia wyłącznie na korzyść oskarżonego). Jak wspomniano, apelacja wniesiona na niekorzyść oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego zawierała aż 32 różnego rodzaju zarzuty określające granice rozpoznania sprawy przez Sąd odwoławczy (art. 433 § 1 k.p.k.), co czyniło wątpliwym możliwość pominięcia przez skarżącego jakiegos zaistniałego uchybienia leżącego po stronie Sądu *meriti*. W każdym razie w kasacji nie podano, jakie rzeczywiście zaistniałe uchybienie niepodniesione w apelacji nakazywało uchylić wyrok tego Sądu przy uznaniu, że utrzymanie go w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe. Skarżący w ramach zarzutu wspominał o naruszeniu przez oskarżonego przepisów prawa administracyjnego i nieuwzględnieniu okoliczności wskazujących na popełnienie przez niego „co najmniej wykroczeń drogowych”, których ustalenie winno nastąpić w wyroku oraz jego pisemnym uzasadnieniu. Rzecz jednak w tym, że w apelacji zagadnienie to nie zostało pominięte, zaś nawiązując do zarzutów tej skargi (z pkt 31. i 32.) Sąd Okręgowy wskazał, że „wprawdzie oskarżony naruszył przepisy administracyjne

kierując kombajnem bez odpowiedniego zawiadomienia właściwego organu, to jednak jakiegokolwiek ukaranie go za ten czyn na podstawie prawa o wykroczeniach nie jest już możliwe z uwagi na przedawnienie karalności”. Ubocznie można zauważyć, że nie jest jasne, dlaczego dochodząc do takiego przekonania Sąd *ad quem* nie umorzył w tym zakresie postępowania.

Jako zasadny należało natomiast ocenić trzeci zarzut kasacji, bowiem rzeczywiście Sąd odwoławczy nie wypełnił należycie obowiązków, które nakładają na organ orzekający przepisy art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k. Istotą rozstrzygnięcia wydanego w sprawie przez Sąd pierwszej instancji, opartego na opiniach biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, jest uznanie, że chociaż oskarżony naruszył przepisy o charakterze administracyjnym odnoszące się do ruchu na drogach publicznych pojazdów o wymiarach nienormatywnych, to nie można mu przypisać winy za zaistniały wypadek, bowiem jego przyczyny leżą wyłącznie po stronie kierującego samochodem V. - J. Ś.. Pogląd ten uznał za słuszny Sąd odwoławczy, nie podzielając zarzutów, jakie w apelacji podniósł pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej. Sąd Okręgowy za bezdyskusyjny uznał fakt, iż oskarżony lub jego pracodawca nie wystąpili do właściwego organu administracji o zgodę na poruszanie się pojazdem ponadgabarytowym, jakim był niewątpliwie kombajn, zaznaczył, że chociaż brak zezwolenia na przejazd kombajnem był istotną okolicznością, którą należało rozważyć, to Sąd *meriti* taką analizę przeprowadził prawidłowo ustalając, że nie ten fakt był przyczyną wypadku. Lektura uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego każe jednak uznać, że nie wszystkie podniesione w apelacji aspekty sprawy były w polu jego widzenia, jak również, że stanowisko odnośnie do niektórych z nich nasuwa zastrzeżenia.

I tak, Sąd *ad quem* stwierdzając, że „kombajny, nawet te duże, w okresie żniw regularnie pojawiają się na drogach publicznych. Konieczność dojazdu na pole jest czymś normalnym i w żadnym wypadku nie można twierdzić, że pojazd taki w takim miejscu i czasie nie powinien się znaleźć”, zaznaczył, że obowiązek pilotowania takiego pojazdu jest problematyczny (wcześniej Sąd Rejonowy nadmienił, że „powszechne jest poruszanie się kombajnów bez pilota, a ponadto podczas odbywanego kursu nie instruowano oskarżonego w tej tematyce”), bowiem „o ile w obecnym stanie prawnym obowiązek taki jest bezdyskusyjny, o tyle

w czasie wypadku, czyli w lipcu 2012 r., przepisy w tym zakresie nie były takie jednoznaczne.” Wypowiadając taki pogląd, Sąd nie wytłumaczył, jak od lipca 2012 r. zmieniły się przepisy regulujące poruszanie się po drogach publicznych pojazdów nienormatywnych (ponadgabarytowych), jak też najwyraźniej nie dostrzegł, że w czasie wypadku obowiązywało odnoszące się do ruchu tych pojazdów rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 kwietnia 2004 r. w sprawie pojazdów wykonujących pilotaż (Dz. U. Nr 110, poz. 1165). Dalszy wywód Sądu Okręgowego zmierzał do wykazania, że „nawet gdyby przyjąć, że obowiązek taki (pilotowania kombajnu – uw. SN) był, to i tak niewiele by to zmieniło”, bowiem przy obranej taktyce jazdy, szerokości jezdni i wadach układu hamulcowego prowadzonego samochodu, J. Ś. nie miał szans na uniknięcie zderzenia z nadjeżdżającym pojazdem, nawet gdyby był nim pilotujący kombajn samochód osobowy.

Odnosząc się do tych stwierdzeń należy zauważyć, że akt prawny w postaci wspomnianego rozporządzenia Ministra Infrastruktury, niewątpliwie miał na celu minimalizowanie niebezpieczeństwa, jakim dla innych uczestników ruchu jest pojawienie się na drodze publicznej pojazdu o wymiarach nienormatywnych. Niebezpieczeństwo to rośnie proporcjonalnie do rozmiarów takiego pojazdu, czego wyrazem – niezależnie od wymogu uzyskania zezwolenia na przejazd takiego pojazdu – był zawarty w § 2 wspomnianego rozporządzenia nakaz poprzedzania m.in. pojazdu, którego szerokość przekracza 3,2 m przez odpowiednio oznakowany pojazd pilotujący, nadto umieszczenia drugiego takiego pojazdu za pojazdem głównym, gdy jego szerokość przekracza 3,6 m. O tym, że pojawienie się pojazdu nienormatywnego o szczególnie dużych wymiarach na drodze publicznej jest nadzwyczaj niebezpieczne dla innych użytkowników drogi i wymaga restryktywnego traktowania świadczy też regulacja zawarta w § 4 wtedy obowiązującego rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 16 grudnia 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu wydawania zezwoleń na przejazdy pojazdów nienormatywnych (Dz. U. Nr 267, poz. 2660) stanowiąca, że gdy szerokość nienormatywnego pojazdu wolnobieżnego przekracza 3,5 m, w grę wchodzi wydanie jedynie zezwolenia na jednokrotny przejazd takiego pojazdu po drogach publicznych w wyznaczonym czasie i po ustalonej trasie. Przepisy nie wyłączały

spod tego wymogu pojazdów rolniczych, dlatego razi bagatelizowanie przez sądy obu instancji zachowania oskarżonego, który bez dochowania formalności administracyjnych i żadnego pojazdu pilotującego, wjechał kombajnem o szerokości 3,8 m na drogę publiczną posiadającą nawierzchnię asfaltową o takiej samej szerokości i poruszał się nią z prędkością obiektywnie nie wysoką, jednak dla kombajnu maksymalną. Wypada bowiem uznać, że jeżeli użytkownik drugi publicznej nie przestrzega przepisów mających eliminować czy też zasadniczo zmniejszać ryzyko wypadku, to sam ryzyko wypadku podnosi. W nieodrzuconej w tym zakresie przez Sąd *a quo* opinii, jeden z biegłych (M. S.) wskazał, że na wypadek nałożyło się działanie dwóch uczestników zdarzenia, przy czym kombajnista poruszał się bez pilota i bez zgody właściciela drogi. Trudno przy tym uznać, że negatywną ocenę takiego zachowania znosi fakt powszechnego jakoby nieprzestrzegania przepisów przez kierujących kombajnami (miał to zapewne na uwadze biegły W. K. wskazując, że takiej sytuacji pokrzywdzony powinien się spodziewać) i nieprzeszkolenie oskarżonego w zakresie obowiązujących, opublikowanych przepisów dotyczących pojazdów o wymiarach nienormatywnych. Naturalny jest wymóg ich znajomości przez osobę, która takie pojazdy użytkuje i z tego punktu widzenia nasuwa zastrzeżenia aprobowanie przez sądy orzekające poglądu biegłego W. K., że wobec określonego programu szkolenia odbytego przez oskarżonego („na temat pilotowania i ustawienia gardzieli nie przekazują rzetelnych informacji”) nie miał on możliwości uzyskania wiedzy niezbędnej do poruszania się kombajnem na drodze publicznej. Wszak niezależnie od programu szkolenia, osoba kierująca określonego rodzaju pojazdem nienormatywnym powinna dołożyć starań, by poznać łatwo dostępne przepisy dotyczące jego użytkowania, w tym korzystania z dróg publicznych. Z tego obowiązku oraz obowiązku ich przestrzegania z pewnością nie zwalnia jej fakt, że „w okresie żniw ludzie wiedzą, że kombajny poruszają się po drogach bez pilotów” (przytoczona przez Sąd Rejonowy wypowiedź biegłego M. S.).

Nawiązać w tym miejscu wypada do koncepcji obiektywnego przypisania nakazującej rozważać odpowiedzialność za zwiększenie niedopuszczalnego ryzyka wystąpienia skutku i opierającej się na założeniu, że sprawcy zaistniałego skutku przestępnego można ów skutek obiektywnie przypisać wtedy, gdy jego zachowanie

stwarzało lub istotnie zwiększyło prawnie nieakceptowane niebezpieczeństwo (ryzyko) dla dobra prawnego stanowiącego przedmiot zamachu i niebezpieczeństwo to (ryzyko) realizowało się w postaci nastąpienia danego skutku przestępnego (zob. wyroki SN: z dnia 3 października 2006 r., IV KK 290/06; z dnia 30 sierpnia 2011 r., IV KK 187/11; z dnia 9 stycznia 2012 r., V KK 121/11; z dnia 26 marca 2019 r., V KK 115/18). Z tego punktu widzenia nasuwa wątpliwości aprobowanie przez Sąd odwoławczy poglądu Sądu Rejonowego, iż zachowania oskarżonego nie można uznać „za przyczynę wypadku lub przyczynienie się do niego”. Nie jest też bez znaczenia, że według jadącego jako pasażer samochodem V. - A. D., którego zeznania Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne w całości, „zza łuku drogi zauważył nadjeżdżający kombajn i J. Ś. zaczął hamować, bo nie było miejsca, aby zjechać na bok. Po obu stronach drogi rosły drzewa. (...) kombajn zajmował całą część swojej drogi i ich, wobec czego niemożliwe byłoby wyminięcie, bo pomiędzy krańcem kombajnu a drzewami było mniej niż 2 metry” (s. 4 - 5 uzasadnienia wyroku SR).

Gdy chodzi o ocenę taktyki jazdy pokrzywdzonego, to Sąd Okręgowy miał na uwadze stanowisko Sądu *meriti*, który uznał, że J. Ś. jechał „brawurowo” i nie dostosował prędkości do ograniczenia widoczności na łuku drogi (s. 16 uzasadnienia wyroku). Wypada jednak uznać, że wspomniana taktyka jazdy została dokonana bez uwzględnienia istotnej okoliczności, jaką jest kwestia umieszczenia przez zarządcę drogi w miejscach tego wymagających znaków drogowych. Z poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych wynika, że dozwolona prędkość na drodze powiatowej nr [...], którą poruszali się D. D. i J. Ś., wynosiła 90 km/h, pokrzywdzony przy dobrej pogodzie jechał z prędkością mieszczącą się w granicach 73-80 km/h, zaś przed łukiem drogi, na którym doszło do wypadku nie był ustawiony znak drogowy ostrzegający o jakimś niebezpieczeństwie, względnie nakazujący zmniejszenie prędkości jazdy. Trudno w takim wypadku uznać jazdę pokrzywdzonego za brawurową, zwłaszcza gdy nie zostało wyjaśnione, dlaczego zarządca drogi nie uznał, że dla zachowania bezpieczeństwa jazdy przed wspomnianym łukiem drogi należy umieścić znak drogowy nakazujący kierowcom zredukowanie prędkości z dopuszczalnych 90 km/h i to poniżej tej

prędkości, z jaką poruszał się pokrzywdzony, względnie znak o charakterze ostrzegawczym.

Budzi też zastrzeżenia stanowisko Sądu odwoławczego w innych kwestiach. Jakkolwiek odwołał się do poglądu biegłych, że „przy taktyce jazdy pokrzywdzonego, szerokości jezdni i wadach układu hamulcowego kierowanego przez niego samochodu nie miał on szans na uniknięcie zderzenia z nadjeżdżającym pojazdem, nawet gdyby jechał tam samochód osobowy”, tj. pojazd pilotujący, to nie wziął pod uwagę istotnej okoliczności. Tej mianowicie, że wspomniana droga powiatowa nie była drogą jednokierunkową, zatem zapewne została zaprojektowana, zbudowana i oddana do użytku przy założeniu, że bez wykonywania nadzwyczajnych manewrów zapewni bezpieczne wyminięcie się nadjeżdżających pojazdów, których wymiary nie są nienormatywne. Nie jest więc całkiem jasne, dlaczego uznano za pewnik, że jadąc tak jak przed zderzeniem z kombajnem, J. Ś. nie miałby szans, także ze swojej winy, uniknięcia zderzenia również z samochodem osobowym, gdyby taki pilotował kombajn. Jak wcześniej nadmieniono, pokrzywdzony jechał wszak samochodem, którego wymiary, zwłaszcza szerokość, mieściły się w normie i z prędkością, która była wyraźnie mniejsza od dozwolonej na tej drodze. Nie wykazano przy tym, by przed pojawieniem się w polu widzenia kombajnu na drodze zaistniały nietypowe okoliczności nakazujące pokrzywdzonemu jeszcze bardziej zredukować prędkość jazdy.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok, jak też poprzedzający go wyrok Sądu pierwszej instancji i przekazał sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania. W toku procesu Sąd ten będzie mógł skorzystać z unormowania art. 442 § 2 k.p.k., jednak uwzględni uwagi poczynione w niniejszym uzasadnieniu, w szczególności wnikliwie rozważy kwestię zawinienia oskarżonego przy zaistnieniu przedmiotowego wypadku drogowego, zwłaszcza w związku z nieprzestrzeganiem przepisów regulujących poruszanie się po drogach publicznych pojazdów o wymiarach nienormatywnych.